Dziennik nasz zamawiać można w każdym urzędzie pocztowym.

Przedpłata
„Nowa Polska“ jest najtańszym dziennikiem w Polsce: kosztuje miesięcznie tylko 1 (jeden) złoty, z odnesz. do domu 1,20, przez pocztę 1.36 zł.

NOWA POLSKA

Ogłoszenia
20 groszy wiersz milimetrowy na stronie 4-łamowej. Drobne ogłoszenia: napisowe słowo 10 groszy, każde dalsze słowo 5 groszy.

Pismo niezależne poświęcone obronie interesów ludności ziem zachodnich

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, ul. Plac św. Jana nr. 8.
Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Walenty Osiński, Toruń, św. Ducha 14.

Wydawca i red. odpowiedz.: Fr. Czechowski, Toruń, Sz. Chełmińska 186.
Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 5 — 6.

Rok II Nr. 42 **Toruń, środa, dnia 28-go lutego 1934 r.** **Cena 7 gr.**

Rządowe inwestycje wiosenne.

Dnia 17 lutego odbyła się w Prezydjum Rady Ministrów konferencja prasowa, na której przedstawiono ogólny plan akcji zatrudnienia bezrobotnych.

Prace inwestycyjne mają być rozpoczęte zaraz na wiosnę, i obejmą: budownictwo państwowe, drogi lądowe i wodne, koleje, inwestycje miejskie, meljoracje, elektryfikacje, prywatne i współdzielcze, budownictwo mieszkaniowe, lotniska, parcelacje oraz meljoracje podstawowe, polegające na obwałowywaniu rzek i ich regulacji. Osobną akcję stanowić ma osadnictwo młodzieży na roli.

Najpoważniejsze inwestycje zamierzono przeprowadzić w dziedzinie budownictwa państwowego, które ma zatrudnić 28.000 ludzi. Rząd ma wyasygnować na ten cel 54 mil. zł. Drugą z kolei inwestycją będzie budowa dróg wodnych i lądowych, której koszt, przy zatrudnieniu 28.000 ludzi ma wynieść 46 mil. zł. W tym dziale robót planowana jest budowa 300 km. szosy oraz budowa portów rzecznych w Płocku, Żeremiu, Płaszowie oraz zakładu wodnego na Sole w Porąbce.

W budżecie inwestycyjnym figuruje również kwota przeznaczona na wystawienie większych mostów o ogólnej długości 1800 metrów.

Koleje natomiast wykazują mniejszy ruch rozbudowy, gdyż zatrudnić mają tylko 12.000 dalszych robotników przy budowie trzech linji kolejowych, a mianowicie: projektuje się przyspieszenie budowy linji kolejowej Warszawa — Radom, Kraków — Miechów i Płock Serpc.

Pewną natomiast niekonsekwencję planu rządowego zauważyć można w dziale inwestycyj miejskich, meljoracjach i elektryfikacjach, gdyż kwota na te cele przeznaczona jest jeszcze nieustalona, przypuszcza się jedynie, iż na tym odcinku uda się zatrudnić 55.000 ludzi.

Pozatem jest rzeczą wielce wątpliwą, by zgnębione kryzysem samorządy mogły przyjść rządowi z wydajną pomocą. Poza inicjatywą swoją i samorządów, rząd zamierza wyzyskać również inicjatywę prywatną, przeznaczając na budownictwo mieszkaniowe sumę $37^1/_2$ mil. złotych. Kalkuluje zaś w ten sposób, iż owe $37^1/_2$ mil. przyciągnie do obrotu 60 mil. zł. funduszów prywatnych. Tak przeprowadzony plan budownictwa mieszkaniowego ma dać zatrudnienie 70 000 ludzi.

Przypuścić można, iż inicjatywa prywatna nie będzie mogła podążyć całkowicie za życzeniami rządu, gdyż zubożenie sfer do niezbyt dawna średniozamożnych, stało się niemal katastrofalne, a cały majątek tych sfer jest przeważnie „zamrożony“ w nieruchomościach. Dotkliwy brak płynnej gotówki, tej jedynej dźwigni w życiu gospodarczem, wobec braku zaufania, (a co zatem idzie — kredytu), stać się może czynnikiem poważnie hamującym zamierzenia rządu. Wobec słabej siły nabywczej ogółu społeczeństwa to wyżej omawiane zamierzenie rządu musi się spotkać z poważnemi trudnościami mimo przewidzianego kredytu z jego strony.

Ważniejsza jest sprawa regulacji i obwałowania rzek, gdyż zaniechanie tych podstawowych meljoracyj powoduje coroczne katastrofy powodzi, a te chyba nie wpływają dodatnio na rozwój gospodarczy kraju. Za opieszałość w tym względzie musi społeczeństwo płacić drogo co rok, w postaci akcji rządowej charytatywnej wobec powodzian. Niestety zbyt mało na ten cel się przeznacza, bo tylko 7 miljonów złotych, przy zatrudnieniu 15.000 ludzi!

Najbardziej upośledzonemi w zamierzeniach rządu są: przemysł wiejski i rzemiosło wiejskie, którym przeznacza się 2 i pół mil. złotych oraz pracownicy umysłowi 1 i pół mil. złotych. Takie postawienie kwestji jest niesprawiedliwe i wysoce krzywdzące dla wiejskiego rzemiosła, które wobec słabej siły nabywczej rolnika robi bokami i z dnia na dzień przysparza społeczeństwu bezrobotnych. W rzemiośle wiejskiem zatrudnieni są przeważnie małorolni lub chałupnicy, którzy przy zmowie nawet koniunkturze gospodarczej nie byli należycie sytuowani. Mamy tego dowody nietylko na wsi pomorskiej, lecz w zastraszającym stopniu wśród bezrolnej ludności wiejskiej Małopolski oraz Kresów Wschodnich. Tam nawet nafta i sól stały się luksusem, gdzież więc w tych warunkach może być mowa o życiu? Musimy bezwzględnie zaprotestować przeciwko takiemu upośledzaniu rzemiosła i przemysłu wiejskiego póki plan inwestycyj jest jeszcze w stanie płynnym t. j. w projekcie, gdyż inaczej rzucimy dziesiątki tysięcy najbiedniejszych rodzin w Polsce w objęcia ruiny i nędzy — Byle nie zapóźno. —

Krasiński - Warszawa.

Lwowski „Kürten“ stanął przed sądem doraźnym.

LWÓW, 27. 2. W poniedziałek przed sądem doraźnym rozpoczął się proces przeciwko 44-letniemu Hieronimowi Cybulskiemu, piekarzowi z zawodu, a ostatnio właścicielowi budki z wyrobami tytoniowymi, który w wyrafinowany sposób zabił w nocy z dnia 3 na 4 bm. Emilję Schaff, a następnie poćwiartowawszy trupa, rozrzucił części zwłok w różnych punktach miasta. Na dzisiejszej rozprawie odczytano akt oskarżenia, poczem przewodniczący zarządził tajność rozprawy. Wyrok spodziewany jest jutro.

Sensacyjna rozprawa.

Echa krwawych zajść w Grudziądzu.

GRUDZIĄDZ. 26. 2. PAT. Przed Sądem Okręgowym w Grudziądzu rozpoczęła się dziś rozprawa karna przeciwko 13-tu oskarżonym o pobicie dwóch obywateli narodowości niemieckiej. W nocy z dn. 23 na 24 listopada roku ub. grupa, licząca kilkadziesiąt osób wszczęła awanturę, a następnie bójkę na ulicy z obywatelami narodowości niemieckiej Adolfem Krummem i Erykiem Rieboltem, których ciężko poraniono. Napastnicy, korzystając z osłony nocy, zbiegli. Ciężko rannych odwieziono do szpitala miejskiego, gdzie Krumm zmarł w kilka godzin później, a Riebolt po trzech dniach.

Dzięki energicznym dochodzeniom już kilka godzin po bójce policje aresztowała kilka podejrzanych osobników, którzy przyznali się częściowo do winy, wskazując dalszych sprawców.

W dniu dzisiejszym wszyscy oni w liczbie 13-u zasiedli na ławie oskarżonych. Na rozprawę powołano 24 świadków i jednego biegłego. W imieniu wdów po zmarłych wniesiono powództwo cywilne. Na rozprawę przybyli liczni przedstawiciele prasy niemieckiej, wychodzącej w Gdańsku, Bydgoszczy, i Poznaniu oraz korespondent gdańskiego Deutsches Nachrichten Burau. Na rozprawie przedpołudniowej przesłuchano oskarżonych, którzy do winy się nie przyznają. Po południu przesłuchano świadków. Świadkowie przeważnie zeznają obciążająco dla oskarżonych. Rozprawa potrwa prawdopodobnie trzy dni.

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Krzywda robotnika.

Dziś coraz mniej ludzi w Polsce ma pracę, ale i ci, którzy nie są utrzymywani z Funduszu Bezrobocia, muszą ciężko pracować. Konieczność wykonania w ciągu oznaczonego czasu pewnej ilości pracy, zmusza robotnika do wytężenia sił, gdyż fabrykant czy jakikolwiek pracodawca nie chce płacić za nieodpowiednią robotę i w każdej chwili gotów jest zastąpić człowieka maszyną, jeśli tylko spostrzeże, że ta wyprodukuje więcej niż człowiek. Wskutek takiej rywalizacji maszyny z człowiekiem robotnik jest zmuszony wydać ze siebie maksymum sił, narażając się na utratę zdrowia, byleby tylko utrzymać się przy swem zajęciu.

Wiemy przecież o niedawnym zatargu w przemyśle łódzkim, gdzie robotnice oparły się wprowadzeniu nowych warunków pracy, polegających na konieczności obsługiwania przez jedną robotnicę dwudziestukilku krosień. Wykazywano wówczas, że po kilku godzinach takiej intensywnej pracy, człowiek, dosłownie pada ze zmęczenia. Należy zaznaczyć, że nietylko robotnicy tkaccy są w ten sposób wyzyskiwani, ale to samo dzieje się w przemyśle metalurgicznym, chemicznym etc.

Zagranicą coraz częściej rozlegają się głosy, domagające się skrócenia dnia roboczego ze względu na zbyt wielkie wyczerpanie człowieka 8-godzinnym wysiłkiem. W Ameryce nawet rząd wprowadził obowiązkowy 30-godzinny tydzień pracy.

Patrząc na taki wysiłek robotnika, należy uważać za słuszne, by po roku tak ciężkiej i wyczerpującej pracy otrzymał odpowiedni urlop. Pracownik umysłowy który ma miesięczny odpoczynek, którego mu nikt nie kwestjonuje, tylko robotnikom odbiera się obecnie prawo do urlopu.

Dotychczas robotnikowi przysługiwał po roku pracy tygodniowy urlop. Nie było to wystarczające, a w stosunku do praw posiadanych w tej samej dziedzinie przez pracowników umysłowych, było to wielką niesprawiedliwością. W każdym jednak razie robotnik mógł choć przez tydzień oderwać się od pracy i korzystać z odpoczynku.

Dziś wracamy do czasów średniowiecza. Nowa ustawa mówi o 5-dniowym obowiązkowym urlopie po rocznej pracy. Znów wracają te czasy, kiedy robotnik był uważany nie za istotę ludzką, lecz za niewolnika, którego jedynym obowiązkiem była praca dla fabrykanta czy obszarnika. „Ergo“.

Zdrowa inicjatywa.

Popłoch wśród gdyńskich ludzi Wschodu.

Dowiadujemy się o ciekawem i aktualnem posunięciu grona bezrobotnych oficerów i inżynierów marynarki handlowej, jacy wszczęli u władz miarodajnych kroki zdążające do skontrolowania już nietylko dyplomów lecz i wiedzy fachowej całego szeregu osób zatrudnionych na stanowiskach inżynierów, mechaników i oficerów w towarzystwach żeglugowych.

Powyższe grono fachowców krok swój uzasadnia tem, że rzekomo szereg osób w marynarce handlowej zajmują stanowiska nie posiadając ku temu potrzebnych kwalifikacyj.

Dyplomy swe ci panowie przeważnie „pogubili" podczas krwawej zawieruchy rewolucyjnej w Rosji, a stanowiska otrzymali dzięki protekcji i odpowiednio spreparowanym tymczasowym „zaświadczeniom".

Inicjatywę polskich dyplomowanych fachowców morskich, rok rocznie zasilanych kadrą absolwentów Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni, dla których niema pracy w polskiej flocie handlowej, gdyż stanowiska zajmują protegowani laicy, — opinja społeczna przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości.

Nie wątpimy, że władze miarodajne, a w pierwszym rzędzie Urząd Morski, na czele którego stoją tak doświadczeni i tędzy fachowcy, jakimi są dyrektor Urzędu inż. Łęgowski i naczelnik wydziału żeglugowego, twórca i założyciel Szkoły Morskiej inż. Garnuszewski, pójdą na rękę zdrowej i pożytecznej inicjatywie pracowników morza.

Zyska na tem nasza morska flota handlowa i zyskają nasze ambitne poczynania morskie.

Tylko wspólnym wysiłkiem wszystkich obywateli Pomorza z łatwością możemy zakupić samolot na Challenge 1934 roku.

Mecz hokejowy Polska - Niemcy.

Wynik 5:0 dla drużyny polskiej.

KATOWICE. 26. 2. PAT. Dziś w Katowicach na sztucznem lodowisku rozegrany został mecz hokejowy pomiędzy nieoficjalnemi drużynami państwowemi Polska-Niemcy. Drużyna niemiecka wystąpiła pod nazwą reprezentacji Niemiec północnych. Jakkolwiek mecz w ostatniej chwili przeniesiony został z Krynicy do Katowic i nie był dostatecznie zareklamowany, zgromadziło się na lodowisku ponad 5.000 widzów. Mecz obfitował w wiele ciekawych momentów. Gra była żywa, przeprowadzona w szybkiem tempie i stała na wysokim poziomie. Niemcy chociaż w ich składzie grało czterech zawodników z drużyny, która reprezentow. Niemcy w mistrzostwach świata w Medjolanie, a nadto zasileni byli Kanadyjczykiem Dawidowem, nie okazali się tak groźnym przeciwnikiem, jak się naogół spodziewano. Niemcy ustępowali Polakom pod każdym względem.

Drużyna polska grała bez zarzutu, wykazując zgranie i zrozumienie i przewyższała Niemców przedewszystkiem szybkością. W drużynie polskiej specjalnie wyróżniła się krakowska drużyna napadu Nowak, Kowalski i Wołkowski oraz Sokołowski. Pierwsza tercja upłynęła bez wyniku bramkowego. W drugiej tercji Polacy ujmują inicjatywę, zdobywając trzy bramki, jedną przez Nowaka, dwie przez Sokołowskiego. W trzeciej tercji dwie nowe bramki dla Polaków zdobywają Kowalski i Król. Ogólny wynik meczu 5:0 dla drużyny polskiej, w tercjach 0:0, 3:0, 2:0. Zwycięstwo polskiej drużyny publiczność przyjęła z wielkim entuzjazmem. Sędziowali pp. Kulej i Bischoff.

W uznaniu zasług

Polonja amerykańska kpt. E. Borkowskiemu.

Głośna sprawa wyratowania załogi tonącego statku niemieckiego „Horst Wessel" przez polski statek transatlantycki ss „Kościuszko" znalazła swój oddźwięk wśród Polonji amerykańskiej.

Nasi zamorscy rodacy postanowili bohaterskiemu komendantowi ss „Kościuszko" kpt. E. Borkowskiemu, cieszącemu się wśród nich olbrzymią popularnością i szacunkiem, wręczyć nagrodę pieniężną, za śmiały wyczyn uratowania marynarzy z „Horst Wessel" co rozsławiło banderę polską na całym świecie.

Zorganizowana została zbiórka, wynikiem której było zebranie 1000 dolarów dla kpt. Borkowskiego.

Jednocześnie żydzi amerykańscy, często korzystający z polskiej linji okrętowej, chcąc wziąć udział w uczczeniu zasług kpt. Borkowskiego, zorganizowali orkiestrę jego imienia, która stale grywać będzie w dniach przyjazdu i odjazdu ss „Kościuszko" do New Jorku.

Powyższe objawy dowodzą, że kpt. Borkowski, stary, typowy wilk morski, na trudnem i odpowiedzialnem stanowisku Komendanta ss „Kościuszko", sumienną i rzetelną pracą zdobył sobie najzupełniej zasłużone uznanie.

Dyrekcji Gdynia Ameryka Line życzyć tylko należy, by więcej takich oficerów zatrudniała na swych statkach.

Nie miałyby miejsca wówczas różne usterki i niedokładności, często nawet dość poważne, o których kilkakrotnie nadmienialiśmy na łamach naszego pisma.

Przed wiosenną

kampanją budowlaną w Gdyni

Bodaj że najgłówniejszą troską w postaci zmory wiszącej i spędzającej sen z powiak każdemu przeciętnemu obywatelowi gdyńskiemu, jest sprawa nadmiernie wygórowanych czynszów dzierżawnych za mieszkania, wysokość których stoi w rażącej dysproporcji z zarobkami i płacami lwiej części mieszkańców polskiej stolicy nadmorskiej.

To też każda zapowiedź mającego nastąpić ożywienia w ruchu budowlanym Gdyni, budzi zrozumiałe zainteresowanie, gdyż każdy nowowybudowany dom przyczynia się, poza częściowem zatrudnieniem bezrobotnych, do zwiększenia tak skąpej w Gdyni liczby mieszkań, a co za tem idzie, obniżenia poziomu płac komornego.

Tegoroczny plan kampanji budowlanej w Gdyni zapowiada się w rozmiarach naprawdę imponujących, gdyż na samej tylko ulicy Świętojańskiej, od skweru Kościuszki do gmachu Komisarjatu Rządu powstać ma około 20 dużych kamienic czynszowych, oraz kilka gmachów handlowo-przemysłowych.

Również i na bocznych ulicach zapowiedziany jest szereg budowli co razem wzięte pozwala sądzić, że od wiosny zmniejszy się liczba bezrobotnych w Gdyni, a na zimę zamieszkamy w nowych, wygodnych i co najważniejsze tańszych mieszkaniach.

Jeśli dodamy do tego, że i ruchliwe T. B. O. — o działalności którego napiszemy w najbliższym numerze obszerniej — również nie próżnuje i w tegorocznym wyścigu budowlanym zając zamierza przodujące miejsce, to lekko wywnioskujemy, że z zimowej śpiączki Gdynia wstanie pełna sił i werwy do oczekujących ją ciężkich prac w dziedzinie rozbudowy miasta, które w żadnym wypadku nie powinno pozostać wtyle za wyprzedzającym znacznie miasto, portem.

Straszna omyłka.

66) POWIEŚĆ.

Juljusz Mary.

(Przekład z francuskiego).

STRESZCZENIE. Dzierżawca Combredel zmarł po krótkich cierpieniach wśród okoliczności podejrzanych. Lekarz dr. Mdelor, przeprowadzając sekcję zwłok znalazł ślady arszeniku i orzekł, że Combredel został otruty. Jako podejrzaną aresztowano żonę jego Annę, ponieważ małżeństwo było nieszczęśliwe. Anna, wychowana przez krewnych, w przekonaniu, że jest sierotą, w kilka lat po zamążpójściu, padła ofiarą wymuszeń ze strony Piequeura, kryminalisty, który był mężem jej matki, upadłej kobiety. Obawiając się szantażystów dawała im pieniądze, aby okupić ich milczenie. Przed sądem nie chciała ani słowa wyjaśnić, co znaczyły tajne schadzki z podejrzanym osobnikiem i wydatki pieniężne, poprzedzające nagłą śmierć męża. Sąd na podstawie orzeczenia dra Madelora skazał ją na śmierć.

W nocy przed wykonaniem wyroku lekarz, czytając czasopismo lekarsko-sądowe doszedł do przekonania, że się pomylił. Jak szalony pobiegł na miejsce stracenia; zapóźno — wyrok właśnie został wykonany.

Po piętnastu latach spotykamy tego samego dra Madelora praktykującego w małej miejscowości Haut-Butte pod przybranem nazwiskiem Laurent. Mieszka z nim córka Marja i wieśniaczka Paulina. Pewnego dnia w pobliżu domu doktora uległ wypadkowi młody dzierżawca z la Cendriere, p. Jerzy. Przeniesiono go do domu lekarza; Marja i Paulina zakochały się w przystojnym i sympatycznym młodzieńcu. Jerzy darzył wzajemnością Marję. Postanowili się pobrać, czemu sprzeciwiał się Madelor, który pewnego dnia dowiedział się, że Jerzy jest synem straconej z jego winy Anny Combredel. Laurent został zdemaskowany jako Madelor przez Piequeura, który ciężko ranny przez przemytnika, leczył się w domu Madelora. Paulina, powodowana zazdrością, odkryła usłyszaną od Piequeura tajemnicę tę przed Jerzym i Marją. Straszne odkrycie spowodowało zamroczenie umysłu Marji i jej ucieczkę z domu. Odnaleziono ją obłąkaną w grocie skalnej, gdzie wpadła do podziemnego jeziora. Wyratowała ją Paulina. Przewieziona do domu, Marja odzyskała przytomność.

Jerzy, mimo, że kochał Marję, odmówił jej poślubienia ze względu na zawinienie śmierci swej matki przez Madelora.

(Ciąg dalszy).

Pochylił się nad swymi towarzyszami, przyglądał im się chwil kilka zblizka i szepnął:

— Śpią słodko, jakby byli w swoich łóżkach i jakby matka śpiewała im do snu.

Podniósł się, przeskoczył przez śpiących towarzyszy, wyszedł z groty i udał się na półwysep.

Wrócił po kilku minutach, niosąc naręcze drzewa. Rzucił swój ciężar na ziemię, wyszukał dwa płaskie kamienie i rozniecił ogień. Poczem usiadł przed nim i grzał się, założywszy nogę na nogę; oparł głowę na ręku i zamyślił się. Jeden ze śpiących towarzyszy obudził się.

— Dobrą myśl miałeś, że roznieciłeś ogień. Noc zimna.

— Tak myślisz, Combredel?... Powiedz mi, czy nie masz przypadkiem czego do zjedzenia?

Jerzy szukał: otworzył torbę, przetrząsnął wszystko starannie.

— Nie, nic nie mam — rzekł.

— Tam do licha! Od wczorajszego rana nic nie jadłem. A ty?

— Ja miałem dwa suchary tego wieczoru, gdyśmy byli w Beaumont. Wyratowałem moją torbę z kąpieli, jakiej użyłem w Maas i schrupałem te suchary w lesie, podczas bitwy pod Garenne.

— Do djabła! coby tu zrobić?... Pójdę i poszukam czego.

Podniósł się. Był to mały żołnierzyk, szczupły brunet, rodowity paryżanin; miał na imię Ryszard. Wojna przerwała jego studja medyczne. Nie chciał, żeby go zapisać do ambulansu i zaciągnął się do 58-go pułku, gdzie odrazu zaprzyjaźnił się z Jerzym.

Gdy miał już odchodzić, Jerzy go zatrzymał i wskazał na trzeciego towarzysza.

Był to kapral alzacki, Józef Müller, dobry chłopak, wysoki, barczysty, rumiany. Chrapał, mając głowę opartą na ramieniu i jedną rękę w kieszeni czerwonych spodni z dziurami na kolanach. Ryszard zaczął nim trząść bez miłosierdzia i wołał:

— Müller! hej! Müller!...

Tamten mruknął:

— Hę? co się stało?

I zasnął napowrót.

Ryszard potrząsnął nim jeszcze silniej, śmiejąc się i żartując:

— Kapralu — krzyknął mu w samo ucho — rozbudź się, bitwa... zrobili wyłom w szeregach.

Tamten, zerwał się instynktownie, jeszcze nie zupełnie rozbudzony. Spostrzegł, że się śmieją.

— Wyłom w szeregach? — rzekł z silnym alzackim ekcentem — niema już niebezpieczeństwa, jesteśmy wzięci. Marsz teraz do Niemiec!

Wzruszył ramionami, zbliżył się do ognia i zaczął rozgrzewać znużone i skostniałe członki.

Kilka chwil stał tak w milczeniu, pod wpływem ponurych myśli.

— Sama rozpacz nie wystarczy — rzekł Ryszard — jeść trzeba. Mam pustki w żołądku.

— Ja także bardzo jestem głodny — rzekł Jerzy, zaciesniając swój pas i patrząc na Józefa

— Kapralu Müller!

— Co?

— Żebyśmy tak co przetrącili?...

— Niczego więcej nie pragnę!...

— Zróbmy wyprawę na półwysep. Może tam rozdają żywność naszym towarzyszom.

— O! taka tam żywność, widziałem przed chwilą, jak turkosi zajadali trawę i korzenie. Ja mam coś lepszego...

— No?!

— Tak, przezcuwałem, co to będzie i zabezpieczyłem się.

— Masz chleb?

— Ależ nie, przepraszam, ja nie mówiłem, że mam chleb... ja tego nie mówiłem.

— A więc słoninę, suchary?...

— Ani słoniny.

— A zatem co?... może kuraka?...

Józef Müller rozpiął torbę i wyciągnął mały pakiecik, owinięty starannie w gazetę.

— Patrzcie! — zawołał z wesołym uśmiechem.

I rozłożył przed towarzyszami kawałek końskiego mięsa i pół suchara. Jerzy i Ryszard zaczęli się śmiać i wyciągnęli do niego ręce.

— Bodaj tego Müllera! — rzekł Ryszard — on zawsze myśli o wszystkiem... Obfite pożywienie!... Dzielni żołnierze!

Wysunęli kilka czerwonych węgli na brzeg ogniska, położyli na nim delikatnie i z nadzwyczajną ostrożnością kawałek mięsa, poczem podzielili się sucharem, który roztłukli kamieniem.

— Mam trochę wody w miarce — rzekł Ryszard — nie brak nam niczego.

— To prawdziwe gody weselne!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wtorek 27. 2. Aleksandra
Środa 28. 2. Romana.

KRONIKA

Czwartek 1. 2. Albina.
Piątek 2. 3. Heleny.

Gdynia.

Kino „Morskie Oko“. „Król Cyganów“, Jose Mojica.

Kino „Czarodziejka“. „Gorzka herbata generała Yen“.

Kino„ Bajka“. „Grzech“.

W razie wypadku telefonuj:
Lekarz dyżurny: telefon nr. 12-40
Straż pożarna: tel 17-08 i 10-12.
Pogotowie sanitarne: tel. 1708.

Dyżur M. Z. E.

Miejskie Zakłady Elektryczne przy ul Starowiejskiej tel. 29—67 utrzymują stałe dyżury czynne przez cały dzień i noc dla naprawy uszkodzeń w prądzie elektrycznym. Wezwanie o naprawę żelazek, kuchenek, buljerów, i t. p.

Zgłaszać należy telefonicznie pod powyższym numerem.

Zjednoczone Mleczarnie Robakowo Gdynia—Luzino Gdynia—Grabowek tel. 1887 dostarczają na każde telefoniczne żądanie z dostawą do mieszkań: mleko w butelkach, masło deserowe, sery, śmietanę kwaśną i kremową po cenach konkurencyjnych. Dla pp. urzędników kredyt miesięczny.

Usprawnienie gdynskich opłat portowych. Jak wiadomo, port gdyński jest jednym z nielicznych portów europejskich, posiadających administrację państwową. Ta forma zarządu, w niektórych ważnych dziedzinach nadzwyczaj usztywnia procedurę. Tak do niedawna było i z opłatami portowemi. Wskutek niemożności szybkiego wprowadzania koniecznych zmian i ulg w taryfie opłat portowych, jakich wymagały aktualne potrzeby, port gdyński niejednokrotnie tracił ładunki, na rzecz portów konkurencyjnych. Obecnie, na podstawie specjalnie uchwalonych uprawnień, zarząd portu gdyńskiego uzyskał możność łatwiejszego dostosowania poszczególnych opłat portowych do bieżących konjunktur, tak, jak to się dzieje w portach, zorganizowanych na zasadach handlowych. Nowe przepisy o opłatach portowych, uelastyczniając je, stwarzają lepsze warunki rozwoju dla młodego portu gdyńskiego.

Gdynia — Hamburg. Tow. okrętowe „Żegluga Polska“ uruchomiło bezpośrednią regularną komunikację morską między Gdynią a Hamburgiem. Linja ta obsługiwana będzie przez s/s „Tczew“, który wyruszył w pierwszą swą podróż, zabierając 330 ton ładunku. Dalsze odjazdy statku, w pierwszych tygodniach eksploatacji odbywać się będą w terminach 10-dniowych, następnie 9-dniowych. Otwarcie nowej linji zostało nader przychylnie powitane przez kupiectwo polskie, jest to bowiem pierwsza linja, która w terminie 3-dniowym dostarczać będzie bezpośrednio ładunek z Gdyni do Hamburga.

Żwracamy uwagę Szan. Czytelników na ogłoszenie w dzisiejszym numerze firmy Albin Zaborski w Warszawie, posiadającej, jak wiadomo, w naszem mieście swój oddział przy ul. Świętojańskiej 56.

W. M. GDAŃSK
Teatr Miejski.

Wtorek, godz. 19.30 — „Meier Helmbrecht“ — tragedja w trzech aktach Eugen Ortnera.

Środa, godz. 19.30 — „Hundert Tage“.

Czwartek, godz. 19.30 „Der Herr von gegenuber“, opera komiczna w 1 akcie Ernst Schliepe'a Przedtem: „Der Gondoliere des Dogen“, opera w 1 akcie — E. N. Rzeznicek.

Piątek, godz. 19,30 -- „U. Boot 116“.

Sobota, godz. 19.30 -- „Rigoletto“ opera.

Usprawnienie Zarządu portu gdańskiego.

W związku z umową z dnia 18. 9. 1933 zawartą pomiędzy Rządem Polskim a Senatem W. Miasta w sprawie wykorzystania portu gdańskiego, Rząd polski i Senat W. Miasta poleciły swoim delegacjom w Radzie Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku rewizję organizacji Zarządu portu, mającą na celu osiągnięcie najdalej idących oszczędności.

W wykonaniu tego polecenia powzięła Rada Portu obopólną zgodą obu delegacyj dnia 22 stycznia i 20 lutego uchwały, zmierzające do osiągnięcia znacznych oszczędności w wydatkach rzeczowych i osobowych. W szczególności została przeprowadzona w różnych kierunkach reorganizacja administracji portu drogą złączenia pewnych urzędów i uproszczenia aparatu administracyjnego przez co osiągnięte zostaną znaczne oszczędności w wydatkach osobowych. W związku z tem przedsięwzięto praktyczne uregulowanie w sprawie obsadzenia posad w Radzie Portu, celem uniknięcia dotychczasowych różnic zdań w tych sprawach.

Należy się spodziewać, że dzięki tym uchwałom uzyskana zostanie bardziej celowa i zgodna współpraca na polu administracji portu gdańskiego.

Katastrofa kolejowa.
20 osób zabitych, 40 rannych.

PITSBURG (Pensylwanja), 27. 2. PAT Pociąg pasażerski, idący pełną szybkością wykoleił się. Lokomotywa, tender i jeden z wagonów spadły z wiaduktu na biegnącą pod wiaduktem ulicę. Dwa wagony sypialne i wagon restauracyjny pozostały na szynach. Jeden wagon pulmanowski przewrócił się. Wypadek spowodowany został jak się zdaje złem funkcjonowaniem zwrotnicy. Około 40 osób odniosło rany, zaś 20 zostało zabitych na miejscu. Śnieżyca i silny mróz utrudniają akcję ratunkową i zwiększają cierpienia rannych.

Toruń

Kina:

Mars: „Zaledwie wczoraj“.
Lira: „Katarzyna Wielka“.
Palace: „Ostatnia eskapada“
Światowid: „Rendez vous w Wiedniu“.

Teatr Narodowy:

Wtorek o godz. 20-tej „Cyrano de Bergerac“.

Środa o godz. 20-tej „Drugie imię miłości“.

Czwartek o godz. 20-tej „Drugie imię miłości“.

— **Zebranie restauratorów.** W poniedziałek, t. j. 26 bm. o godz. 16,30 odbyło się w lokalu restauracji „Hotelu Mazowieckiego“ zwyczajne miesięczne zebranie Stowarzyszenia właścicieli Hoteli, Restauracyj i Kawiarń na miasto Toruń i okolicę. Zebranie zagaił prezes tego towarzystwa, p. Penkalla, witając p. radcę Ratajskiego, przedstawicieli prasy i około 25 zebranych członków. Po odczytaniu protokółu z ostatniego miesięcznego zebrania przez sekretarza p. Hermanowskiego, prezes Penkalla omówił sprawy administracyjno kasowe. Następnie wywiązała się szeroka dyskusja nad sprawami podatkowemi oraz zryczałtowania opłaty 50 groszowej od „siedzenia“ w lokalach po godz. 24-tej, na rzecz Funduszu Pracy. Sprawa ta ostatecznie nie jest ustalona. Zkolei zabrał głos p. radca Ratajski, wygłaszając referat w kwestji ostatniego rozporządzenia ministerjalnego o napojach alkoholowych, które zmienia niektóre paragrafy poprzedniego rozporządzenia. Po tym referacie omawiano sprawy społeczno - ubezpieczeniowe oraz sprawę specjalnej opłaty na rzecz Związku Autorów i Kompozytorów Scenicznych (Zaiks). W komunikatach zarządu prezes nadmienił, że długoletni członek tego towarzystwa p. Kopliński obecny na zebraniu, niedawno obchodził jubileusz 25-lecia pożycia małżeńskiego, na co obecni zareagowali okrzykiem „Niech żyje“ Następnie omawiano sprawę egzaminowania uczni kelnerskich. Bolączką wszystkich restauratorów jest zbyt wysoka cena za prąd elektryczny. Nasze władze miejskie powinny iść śladem Poznania, który znacznie obniżył cenę za prąd. Po wyczerpaniu wszystkich punktów porządku obrad, prezes zamknął zebranie hasłem: Cześć zorganizowanym restauratorom! Be-Ka.

— Z **kroniki policyjnej.** W dniach 24 i 25 b. m. zgłoszono w Toruniu 5 wyp. różnych kradzieży, z których 3 wykryto, 1 wyp. sprzeniewierzenia, oraz spisano 17 doniesień za przekr. przep. pol admin. i 1 donies. za pokąsanie przez psa przechodnia i 1 donies. za uszkodzenie cudzych rzeczy.

— **Dwużeństwo.** W dniach 24 i 25 bm przytrzymano w Toruniu 2 osoby za dwużeństwo i 2 osoby za sfałszow. zapisów w książce meldunkowej, które odstawi się do Prokuratury s. o. w Toruniu, 3 osoby za uprawianie gry hazardowej w trzy blaszki, które odstawi się do Sądu Gr., 1 osobę za wałęsanie się po torach kolejowych i 1 osobę za uchylanie się od kontroli sanit. obycz., które odstawi się do Starostwa Gr., 5 osób za kradzieże i 1 osobę za paserstwo, oraz 1 osobę w celu ustalenia tożsamości, które osadzono narazie w areszcie policyjnym, oraz 4 osoby za nadużycie alkoholu, które po wytrzeźwieniu zwolniono.

Znaleziono złoty pierścionek męski i 4 klucze patentowe w dniach 24 i 25 bm., przesłano rzeczy te do Magistratu, do biura znalezionych rzeczy.

Tempo deficytu.

Wzrost deficytu w styczniu r. b. do sumy 37 miljonów zł., obala, zdaniem „Gazety Warszawskiej“, optymistyczne przewidywania, że budżet jest na drodze do równowagi.

„Istotnie, dochody skarbu z powodu podwyższenia niektórych podatków pośrednich i bezpośrednich utrzymują się w ostatnich miesiącach (z wyjątkiem listopada) na poziomie poprzedniego okresu dudżetowego. Słaba to wprawdzie pociecha, bo okres ten został zamknięty deficytem powyżej 300 miljonów, ale w każdym razie zatrzymanie trwającego od 4 lat spadku dochodów można uważać za zjawisko względnie pomyślne.

Cóż z tego, kiedy nie spełnia się druga część teorji p. ministra skarbu, dotycząca wydatków. Były one w styczniu b. r. o 15 miljonów wyższe, aniżeli w tym samym miesiącu r. 1933. Skutkiem tego, pomimo wzrostu dochodów o 2 miljony, deficyt styczniowy z 25 miljonów w r. 1933 podskoczył obecnie na 37 miljonów.

Zwiększenie wydatków styczniowych w porównaniu z rokiem ubiegłym nastąpiło: w ministerjum spraw wojskowych o 4 miljony, w ministerjum skarbu o przeszło 4 miljony, w ministerjum przemysłu i handlu o 1.7 mil., w ministerjum opieki społecznej (pomimo funduszu pracy) o 1.2 mil., w pensjach i rentach inwalidzkich także o 1.2 mil. Prócz tego dopłata do przedsiębiorstw i funduszów wzrosła o 1.5 mil.

Za dziesięć miesięcy obecnego kryzysu budżetowego, od kwietnia do stycznia, deficyt wynosi 230 miljonów, czyli przeciętnie 23 miljony miesięcznie. Za taki sam okres 1932-33 deficyt wynosił 175 miljonów. Jeśli nawet do tej sumy doliczymy 70 miljonów, podjętych w r. 1932 bezprocentowego kredytu w Banku Polskim, to i tak otrzymamy sumę nie o wiele większą od obecnej. Znaczy to, że wbrew nadziejom p. ministra skarqu i opartym na nich wnioskom, tempo deficytu wcale nie maleja“.

Dobrze, że na razie jest pożyczka— kończy organ stronnictwa narodowego. Ale co będzie po jej skonsumowaniu.

„Fabryka aniołków“ w Bydgoszczy.

BYDGOSZCZ. Miejscowe władze policyjne ujęły szajkę zwyrodnialców, którzy za pewną opłatą podejmowali się usuwania ze świata dzieci, zrodzonych z nieprawnych związków. Osobnicy ci zwabiali do swych mieszkań dziewczęta z nowonarodzonemi dziećmi i za skromną opłatą dusili je i ukrywali poza obrębem miasta. W aferę tę zamieszany jest szereg osób.

Równocześnie miastem naszem wstrząsnęła wiadomość o wykryciu domu rozpusty w mieszkaniu pewnego kupca przy ulicy Długiej. Schodzili się tam podejrzani osobnicy, którzy zwabiali nieletnie dziewczęta i dopuszczali się gwałtu. Na trop szajki zwyrodnialców naprowadziło policję doniesienie rodziców 14-letniej dziewczynki, która, jak wykazało wstępne śledztwo, od roku już była stałym gościem domu rozpusty. Aresztowano dotąd 2 osoby. Dalsze śledztwo w toku.

B. Hozakowski, Toruń.

Sprawozdanie z handlu zboża i nasion.

TORUŃ, dnia 26 lutego 1934.

Płacono: w dniach ostatnich zł. za 100 kg. franko stacja załadowania.

Nasiona.

Za koniczynę czerwoną . .	170—200
„ średnia nieczyszcz. . .	80— 90
„ koniczynę białą z n. zbioru	100—125
„ koniczynę szwedzką . .	110—135
„ koniczynę żółtą	90— 95
„ koniczynę żółtą w łuskach	40— 45
„ inkarnatkę	80—100
„ przelot	100—120
„ rajgras krajowy	50— 55
„ tymotkę	25— 30
„ seradelę	9— 11
„ wykę latową	12— 14
„ wiczkę zimową	25— 32
„ peluszkę	13— 14
„ groch Wiktorja	22— 25
„ groch polny	18— 20
„ groch zielony	23— 25
„ bobik	16— 18
„ gorczycę	27— 32
„ rzepak	38— 44
„ rzepik	48— 52
„ łubin niebieski	7— 8
„ łubin żółty	8— 9
„ siemie lniane	42— 45
„ konopie	35— 40
„ mak niebieski z n. zbioru	52— 60
„ mak biały	70— 75
„ tatarkę	18— 20
„ proso	16— 18

Wyciąć, wypełnić czytelnie i wrzucić do skrzynki pocztowej a listonosz zgłosi się po pieniądze.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym

Tytuł gazety	Czas przedpłaty	Abonament
Nowa Polska	**marzec 1934**	**1,36 zł.**

Gazetę proszę dostarczać mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

....

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy

............................., dnia 193

Przedstawicielstwo na W. M. Gdańsk — Sopoty, ul. Südstrasse nr. 84, telefon 513,58. — Odbito w Drukarni Starczewskiego, Toruń